Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 278 Kraków, poniedziałek 22 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Zwyciężeni zwycięzcy

Wyjść z walki z pogruchotanemi kośćmi— nie bywa wyłącznie zwyciężonego udziałem. Czasem zdarza się to i zwycięscy. Z wojny światowej wyszli, jak się zdaje, wszyscy mocno nadwerężeni: zarówno pobici, jak i tryumfatorzy. Oczywiście nie wszyscy w jednakim stopniu.

Są atoli wśród państw zwycięskiej koalicyi także kopciuszki, które po zwycięstwie przebudziły się ze snu o potędze i bogactwie — wprawdzie zwiększone terytoryalnie, ale zbiedniałe i schorowane, jak Łazarz. Przed przystąpieniem do koalicyi i wmieszaniem się w wojnę każde z nich wyobrażało sobie, że udział w tej spółce przyniesie olbrzymie zyski. I tylko nadzieją tych bajecznych zysków dało się niejedno państwo skusić do udziału w wojnie po stronie ententy. Jakaż skrajna sprzeczność między marzeniem a rzeczywistością, między nadzieją a rozczarowaniem okazała się po wojnie, po zwycięstwie!

Państwa ubogie, jak Włochy, jak Grecya, które znęciła do koalicyi nadzieja zbogacenia się, — mimo zwycięstwa koalicyi, mimo przyrostu terytoryalnego ujrzały się pogrążone w bez porównania gorszej nędzy, niż były przed wojną. Doznany zawód sprawił wrażenie zimnej wody, wylanej na rozognione głowy, które też gwałtownie ostygły w swym zapale koalicyjnym.

We Włoszech powstało tedy silne niezadowolenie, powszechnie zaczęto narzekać na tych, którzy kraj wciągnęli w wojnę, zaczęto w tych sprawcach zwycięstwa wojennego upatrywać sprawców klęski gospodarczej i wkońcu wyładował się przeciw nim gniew znawiedzionej ludności tak silnie, że ich usunięto od rządów. Salandra, Sonnino — słowem, ci wszyscy ministrowie, którzy Włochy wciągnęli w wojnę, — poszli w odstawkę, a w ich miejsce naród włoski postawił na czele swego rządu kogo? Oto owego Giolitti'ego, który był zwolennikiem przymierza z mocarstwami centralnemi, który w roku 1915 — w okresie agitacyi D'Annunzia za przystąpieniem do koalicyi — omal nie został zlynczowany przez roznamiętnione tłumy i musiał, jako znienawidzony i wzgardzony „centralista", usunąć się na szereg lat zupełnie z życia politycznego w swe wiejskie zacisze domowe. Jakaż dziś zmiana! „Koalicyonistów" naród włoski napędził, a wszystkie swe nadzieje zwrócił do wyklętego poprzednio „centralisty"...

Podobny przełom nastąpił w ostatnich dniach w Grecyi i zaznaczył się w upadku Venizelosa. Wiadomo, że król grecki Konstantyn. szwagier Wilhelma II, nie chciał pozwolić na wciągnięcie swego ubogiego kraju w wojnę i ze wszystkich sił starał się utrzymać Grecyę w neutralności; ale przeciwdziałał temu zagorzały zwolennik ententy Venizelos, który nie spoczął, aż przeprowadził detronizacyę i wygnanie króla i wciągnął Grecyę do koalicyi i do wojny. Grecya wyszła z wojny wzbogacona nowymi obszarami na Bałkanie i nowemi posiadłościami w Azyi Mniejszej, ale gospodarczo zrujnowana doszczętnie. Nędza i głód, szerzące się wśród „zwycięskich" Greków skierowały ich umysły przeciw wszechpotężnemu dotąd prezydentowi ministrów, istnemu dyktatorowi Venizelosowi i na jego głowę zaczęły się sypać przekleństwa ludności za zubożenie kraju, za oszukanie nadziei przywiązywanych do zwycięstwa. I oto upadł potężny „koalicyonista", ścigany nienawiścią narodu, który mu zawdzięcza tak ogromne zdobycze terytoryalne...

Okazuje się, że w innych krajach koalicyjnych panują stosunki odmienne niż w Polsce. U nas wciąż jeszcze wyklęty jest każdy, kto przed kilku laty był „centralistą". U nas takiego traktuje się, jak trędowatego, piętnuje niby zbrodniarza i nie dopuszcza do żadnego stanowiska, pod pozorem, że mogłoby to Polsce zaszkodzić u ententy, — podczas gdy w koalicyjnych Włoszech stoi na czele rządu „centralista" Giolitti, a w koalicyjnej Grecyi został obalony główny mąż zaufania ententy Venizelos.

Koniec rządów p. Grabskiego

Minister skarbu, p. Władysław Grabski nareszcie podał się do dymisyi. Przed kilku dniami, gdy w Sejmie pojawił się wniosek o wybór komisyi dla zbadania państwowej gospodarki finansowej, p. Grabski zrobił giest oburzenia i „miał zamiar" podać się do dymisyi. Zamiaru tego jednak nie wykonał, wychodząc widocznie z założenia, że kontrola specyalnej komisyi — a więc wyraźne wotum nieufności — nie dotyka jego urzędowania. Po upływie 48 godzin sytuacya się zmieniła: p. Grabski nie ustępuje, ale zostaje wycofany z gabinetu przez swój klub endecki, nazywający się związkiem ludowo-narodowym. W imieniu tego klubu p. Głąbiński wysłał listy dwa: jeden do p. Grabskiego, polecający mu podać się do dymisyi, drugi do p. Witosa z różnymi zarzutam na temat gabinetu koalicyjnego, w którym endecy nie chcą dłużej zasiadać.

Wiadomo, że obecny gabinet, powstały w chwili największego dla kraju niebezpieczeństwa, był o tyle koalicyjnym, że utworzony został przez stronnictwa lewicy i środka, podczas gdy obie frakcye endeckie: Związek i Zjednoczenie pozostawiły w nim swych mężów zaufania pp. Grabskiego i Skulskiego. Oba te kluby nigdy nie traktowały gabinetu, jako koalicyjny; nie było żadnej możliwej czy niemożliwej okazyi, której nie wyzyskałyby dla majoryzowania — przypadkowymi i kupionymi większościami — rzekomych swych koalicyantów. Endecya nie krępowała się rzekomo koalicyjnym charakterem gabinetu, rzucając mu pod nogi kłody i atakując go wszędzie: w prasie, w Sejmie, w Radzie obrony państwa, jego i Naczelnika państwa. Teraz p. Głąbiński robi temu przez niego tak namiętnie zwalczanemu rządowi zarzuty, obmywając równocześnie p. Grabskiego z wszelkich win.

P. Głąbiński pisze do p. Witosa, że „stanowisko ministra skarbu w gabinecie było zawsze słabe i bez wpływu", — a cóż było wtedy, gdy tenże minister skarbu był równocześnie szefem rządu? Wtedy p. Grabski puścił się na bystre fale „wielkiej polityki", zrzekając się w Spa władnie tego, za czem jego stronnictwo gardłuje, jako dla Polski nieodzownem. P. Głąbiński, który ma za sobą przeszłość ministeryalną w Austryi, powinien — o ile w rządzie nie był figurantem — wiedzieć, że minister skarbu jest filarem każdego rządu, że bez jego zgody żadna dziedzina polityki państwowej: tak wewnętrzna jak i zewnętrzna nie może być uprawiana. Albo albo: albo twierdzenie p. Głąbińskiego o braku wpływu jest zwykłym endeckim kruczkiem dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności, albo — o ile odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy — powinno było skłonić klub do wycofania p. Grabskiego z miejsca, jako nie nadającego się na stanowisko, na które klub go desygnował.

List Związku ludowo-narodowego jest, o ile dowód wogóle był potrzebnym, klasycznym dowodem endeckiej perfidyi, która ze zdrowej rzeczy potrafi zrobić zgniłą jajecznicę. P. Głąbiński zupełnie racyonalnie wylicza, jakie są konieczne warunki uzdrowienia naszej waluty, naszych finansów, naszych stosunków gospodarczych itd., zapomina jednak dodać, że jego własne stronnictwo swem zachowaniem się uniemożliwiało realizacyę tych warunków. Weźmy jeden z tych warunków: ogólny kierunek polityki zagranicznej — koniecznością w tej dziedzinie jest zaufanie ze strony zagranicy. A któż najwięcej podkopywał to zaufanie, jeżeli nie stronnictwo pp. Głąbińskiego i Grabskiego? Przecież znaną ogólnie jest rola endecyi w prasie francuskiej i angielskiej wobec czynników, z którymi każda polityka się liczy: z czynnikiem stałym, jakim jest głowa państwa w przeciwstawieniu do czynnika przemijającego, jakim jest rząd. Teraz endecya odważa się na głoszenie morałów, kiedy tyle szkody zagranicą Polsce narobiła, kiedy zdyskredytowała tam wszystko i wszystkich, co i którzy nie są wedle jej zdania na odpowiedniem dla jej widoków miejscu!

Niech zresztą Związek ludowo-narodowy pisze, co mu się podoba; niech zrzuca własne winy na inne barki; wystarcza fakt, że p. Grabski idzie. Odchodzi, pozostawiając skarb w takiem zabagnieniu, że wprost nie widać na to rady. Czterdziestomiliardowy deficyt bez widoków po krycia; blizko 40 miljardów biletów bankowych o mikroskopijnem pokryciu metalowem; chaos w podatkowości i przeciągnięcie aż do pęknięcia struny w dziedzinie cen monopolowych i artykułów przez państwo gospodarowanych — oto spuścizna po p. Władysławie Grabskim, mężu zaufania endecyi! A nie należy zapomnieć i o rzeczy, na którą zagranica ma największy wpływ, wedle której wogóle ocenia naszą wartość materyalną i moralną: o walucie. Dnia 18 listopada, na dwa dni przed wycofaniem p. Grabskiego z gabinetu, marka polska notowała w Zurychu 1.45 centyma, a w przeciągu 5 dni (od 13 do 18 bm.) spadła o 0.25 centymów. Polska marka stoi cztery razy niżej od czeskiej korony, a prawie na tym samym stopniu, co wiedeńska korona.

Oto spuścizna po p. Grabskim, nie mówiąc o ogólnem zabagnieniu naszych stosunków finansowych i gospodarczych. P. Grabski nie może na odchodnem powołać się na swych kolegów w rządzie, gdyż ogół ministrów nie solidaryzuje się z jego polityką finansową i z ulgą odetchną po powrocie p. ministra do teoretycznych studyów.

Przeciw zaniedbaniu szkolnictwa

PROTEST NAUCZYCIELSTWA.

Zarząd główny Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich złożył wespół ze Związkiem polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i Towarzystwem nauczycieli szkół średnich i wyższych memoryał do prezydyum rady ministrów i Sejmu ustawodawczego (Komisya ośw. sejm.):

„Niżej podpisani przedstawiciele organizacyi, obejmujących olbrzymią większość nauczycielstwa polskich szkół powszechnych i średnich, czują się zmuszeni do założenia przed Sejmem i Rządem stanowczego protestu przeciw tej obojętności, jaką jest traktowana stale w Rzeczypospolitej Polskiej sprawa oświaty. Inaczej bowiem, niż obojętnością, nie można wytłomaczyć takich faktów, jak ten, że Sejm i Rząd nie poświęcają prawie czasu sprawom oświatowym; że w wyjątkowych momentach, gdy w Sejmie mówiono o oświacie, sala obrad świeciła pustkami; że nieliczne ustawy oświatowe, uchwalone w Sejmie, nie wytrzymują krytyki fachowej; że procentowy udział Ministeryum oświaty w ogólnym budżecie państwowym jest po wielekroć mniejszy, niż w innych państwach europejskich, i to podczas gdy Polska w stosunku do tamtych państw posiada bez porównania gwałtowniejsze potrzeby oświatowe; że pomimo niewystarczającego zgoła budżetu Ministeryum oświaty czynione są w nim niedopuszczalne skreślenia oszczędnościowe; że skreśleń tych dokonywują nie oyentujący się zupełnie w tych sprawach urzędnicy Ministeryum skarbu; że Ministeryum oświaty godzi się na powyższe skreślenia i w działalności swej nie wykazuje dostatecznej energii i sprężystości, tembardziej że nie na wszystkich stanowiskach kierowniczych stoją ludzie, odpowiadający wielkiemu momentowi dziejowemu; że skutkiem całego tego niekorzystnego splotu okoliczności w dziedzinie oświaty panuje u nas zastój, groźny przedewszystkiem dla sprawy niepodległości.

Wskazywanie na wypadki wojenne, jako na źródło złego, nie może być uważane za wystarczające. Oświata jest czynnikiem niemniej ważnym, niż uzbrojenie, a szkoły niemniej potrzebne, niż zastępy wojska. Na oświatę nie może braknąć środków i niema takiego wysiłku, niema takiej ofiary, której nie należałoby ponieść i któraby się potem równie sowicie nie opłaciła, by dźwignąć z dzisiejszego marnego poniekąd punktu sprawę oświaty u nas.

To wszystko uważamy za swój obowiązek powiedzieć, gdy ważą się projekty budżetu na rok 1921, gdy więc istnieje uzasadniona przez dotychczasowy bieg rzeczy obawa, że znowu mogą być popełnione nieobliczalne w skutkach błędy".

Wiadomości polityczne

JAK ODBYŁ SIĘ OBCHÓD PROKLAMOWANIA GDAŃSKA WOLNEM MIASTEM

Galowy strój gości angielskich, fraki „dyplomatyczne" gości polskich, przedstawicieli (konsulów) różnych państw oraz wykwintne stroje dam, wszystko nadało posiedzeniu wygląd uroczysty. Wśród gości znajdowali się Generalny Komisarz Rzeczypospolitej, p. Biesiadecki, ze swe mnajbliższem otoczeniem, konsulowie: francuski, angielski, austryacki, p. Antoni Wiatrak, norweski a nawet turecki. Krótko po g. 4 otworzył prezydent Reinhard posiedzenie, poczem oddał głos zastępcy Sir Towera, pułk. Strutt'owi. Tenże poprawnym językiem niemieckim, trącącym atoli akcentem angielskim, wobec zebranych i z napięciem słuchających gości w krótkich wywodach skreślił znaczenie chwili. Wspomniał o ukonstytuowaniu wolnego miasta, o urzędzie swoim jako zastępcy Sir Towera, dziękował władzom gdańskim oraz p. komisarzowi Biesiadeckiemu za owocną współpracę. Dotąd wszystko było w porządku, nie można było wywodom p. Strutta niczego zarzucić.

Teraz atoli zdarzył się przykry incydent. — P. pułkownik poczuł nagłą potrzebę w słowach, nie mających właściwie żadnej bliższej styczności ani z poprzedniemi ani z późniejszemi wywodami, wysławiać pod niebiosa armię niemiecką. Otóż odezwał się w następujące słowa: „Jako żołnierz zwracam się do was, jako do byłych żołnierzy największej i najwięcej godnej armii na świecie"...

Słuchacze niemieccy podkreślili te słowa głośnemi brawami.

Tyle donosi prasa gdańska. Dodamy tu jedną uwagę:

Być może, że p. Strutt chciał zaskarbić sobie tak jak sir Tower, życzliwość Niemców gdańskich tym komplementem. Pomijamy, że komplement, oparty na przypominaniu wspólnoty Gdańska z Rzeszą niemiecką był na tym obchodzie w ustach pułk. Strutta nie na miejscu i nie na czasie...

Nieprzyjemnie musiał on dźwięczeć w uszach polskich, jako dowód pogoni za sympatyami Niemców; nie było to podziwianie armii niemieckiej kurtuazyjnem wobec przedstawiciela Francyi...a Pan Strutt pełni w Gdańsku czynności komisarskie w imieniu Ligi Narodów. — Otóż z Ligą narodów niema też nic wspólnego — gloryfikacya militaryzmu niemieckiego.

—ooo—

Amerykanin o położeniu w Rosyi. Amerykański finansista Vaderlip, który bawił w Rosyi dla nawiązania stosunków handlowych, w drodze powrotnej zatrzymał się w Sztokholmie. — Opowiada on, że pogłoski o rozruchach i walkach ulicznych w różnych miastach Rosyi wychodzą ze źródeł francuskich i angielskich dla propagandy przeciw bolszewikom. Rząd sowiecki jest tak silny, że wszystkie rządy europejskie razem nie potrafią go obalić.

UWAGI

TRYUMFY CZESKIE

Czem są Czechy? Są małą Austryą — pod względem wielonarodowościowego składu. Są małą kopią Prus pod względem brutalnego jarźmienia mniejszości narodowych. Próbowali już swej pięści na Polakach śląskich, maltretują Słowaków, nie chcących uwierzyć, że są obecnie narodem nie czysto-słowackim, lecz czecho słowackim.

Teraz przeszli do największego zadania: rozpoczęli wielkie harce antyniemieckie. Zwycięski biuletyn Czechów donosił z Pragi o zdobyciu kilku pozycyj niemieckich: teatru, domu akademickiego; o bohaterskim czynie zniszczenia 21.000 nieprzyjacielskich... książek.

Więcej takich zwycięstw, a piętno barbarzyństwa przylgnie do społeczeństwa czeskiego.

Listy z kraju

Tarnów, 18 listopada.

Uroczyste otwarcie Domu Robotniczego

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu uroczyste otwarcie Domu robotniczego. Z wyjątkiem pracowników kolejowych, którzy mają swój własny lokal organizacyjny, wszystkie inne organizacye mieściły się w lokalach prywatnych. — Wobec wzrostu organizacyi i powstania kooperatyw, okazał się koniecznym większy wspólny lokal, któryby pomieścił i nowopowstałą kooperatywę stolarską, kuchnię dla dożywiania dzieci. — Gorące życzenia naszych towarzyszy skoncentrowania życia organizacyjnego we wspólnym dużym domu nareszcie się ziściły głównie dzięki niezmordowanej pracy tow. Skwiruta, kierownika konsumu „Proletaryat".

W Domu robotniczym obok ubikacyi dla kooperatywy stolarskiej, dla organizacyi zawodowych mamy także dużą salę zgromadzeniową, nadającą się na przedstawienia sceniczne. Planowana jest w najbliższym czasie jeszcze piekarnia oraz ochronka z ogródkiem dla dzieci. — Na dużym wolnym placu, jaki się roztacza dokoła Domu robotniczego, będą mogły się odbywać w lecie zabawy i zgromadzenia. Również Uniwersytet Ludowy, który obecnie w związku z wystawieniem Domu robotniczego się wskrzesza, znajdzie sposobność dla szerzenia wiedzy i sztuki między masami robotniczemi.

Uroczyste otwarcie Domu robotniczego odbyło się wobec masowo zgromadzonej rzeszy robotniczej zorganizowanej pod sztandarem PPS i wobec grona inteligentów sympatyków. Sala była szczelnie zapełniona. Rano odbyło się zgromadzenie, na którem referował o sytuacyi politycznej w państwie tow. poseł dr **Bobrowski**, witany burzliwymi oklaskami. Były minister inżynier Próchnik, sympatyk nasz, wygłosił obszerny i rzeczowy referat o ordynacyi wyborczej gminnej i o ustawie o ochronie lokatorów. Tow. Jaroszewski z Krakowa referował na temat aprowizacyi, wywołując burzliwe echo w zgromadzeniu, ilekroć w dosadny sposób krytykował nieudolną gospodarkę aprowizacyjną rządu.

Na zgromadzeniu byli także obecni wszyscy asesorzy gminni wraz z wiceburmistrzem i burmistrzem. Imieniem gminy przemawiał burmistrz dr Tertil, który w sympatycznych słowach witał nową placówkę robotniczą jako placówkę kulturalną, która w przyszłości będzie wzorem dla całego miasta.

Popołudniu odbyła się właściwa uroczystość, przy współudziale sił artystycznych lokalnych i z Krakowa. Tow. Owsiański wygłosił przemówienie kreśląc historyę ruchu organizacyjnego w Tarnowie i przywitał gości z Krakowa, mianowicie tow. posła Bobrowskiego oraz tow. Jasińskiego, jako delegata komitetu obwodowego, oraz tow. Jaroszewskiego jako delegata Rady robotniczej w Krakowie, oraz asesorów gminnych wraz z wiceburmistrzem i burmistrzem.

Po serdecznych przemówieniach tow. posła Bobrowskiego, Jaroszewskiego, Jasińskiego i burmistrza dr Tertila nastąpiła część artystyczna, w której występowali p. Trojanowski, Ostoja z Krakowa, oraz p. Auber i Sumperowa z Tarnowa, oraz orkiestra miejscowej organizacyi kolejowej. Artyści zebrali rzęsiste oklaski. Publiczność w czasie produkcyi artystycznych okazywała wielkie zainteresowanie. Na koniec odbyła się zabawa taneczna, która przeciągła się do późnej nocy.

Oby ziściły się wkrótce słowa poszczególnych mówców, żeby nowo powstały Dom robotniczy okazał się wnet za ciasny dla naszych organizacyi.

Przegląd społeczny

Baczność robotnicy piekarscy na prowincyi! Z powodu rozpoczętej przez związek zawodowy robotników piekarskich w Krakowie akcyi cennikowej, wzywa się wszystkich piekarzy by omijali Kraków aż do odwołania. **A. Lichoń.**

Umowa cennikowa piekarzy w Oświęcimiu zawartą została między Związkiem zawodowym piekarzy a pracodawcami w dniu 14 listopada b. r. Umowę zawarli z ramienia robotników delegaci Związku robotników przemysłu spożywczego tow. dr Bałanda i Lichoń. Według zawartej umowy robotnicy piekarscy uzyskali 100 procentową podwyżkę płac oraz 12 kg. chleba tygodniowo. Tak pomyślną umowę robotnicy zawdzięczają swej silnej organizacyi zawodowej.

Groźba strejku w hutach zagłębia dąbrowskiego. Z powodu rozpaczliwego położenia robotników hut Bankowej i cynku grozi w najbliższych dniach wybuch bezrobocia. Warunki pracy i płacy robotników w tych przedsiębiorstwach są straszne. Podczas gdy większość przedsiębiorstw w Sosnowcu uregulowała płace robotników mniej lub więcej korzystnie, to zarządy hut odmawiają uregulowania warunków pracy i płacy. Z powodu tak wrogiego stanowiska właścicieli hut, robotnicy są zmuszeni chwycić się ostatecznego środka walki, t. j. strejku.

Wzywa się towarzyszów metalowców, by za pracą do zagłębia dąbrowskiego nie przyjeżdżali.

Z powodu konfliktu między robotnikami a dyrekcyą przedsiębiorstwa „Societe Wankowa" w Ropience spowodowanego odrzuceniem żądań pracowników, wzywa się wszystkich robotników, by pod żadnym warunkiem w przedsiębiorstwie tem pracy nie podejmowali.

Uprasza się wszystkie pisma partyjne o przedruk niniejszego ostrzeżenia.

Sprawy partyjne

Podaje się do wiadomości wszystkich towarzyszów partyjnych, iż Bronisław Malinowski z Gumnisk pod Tarnowem został z szeregów partyi wykluczonym na mocy uchwały Komitetu Obwodowego PPS Zach. Małopolski w Krakowie, zatwierdzonej przez Centr. Komitet Wykonawczy PPPS w Warszawie.

Wszystkie pisma partyjne uprasza się o przedruk tego komunikatu.

Komitet Wykonawczy Obwodowy PPS Zach. Małopolski odbędzie posiedzenie we wtorek 23 listopada o godz. 6 wieczór w sali Kasy chorych, ul. Danajewskiego 5, 1 p. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprasza się wszystkich członków Komitetu Wykonawczego o bezwzględne i punktualne przybycie.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 13 do 19 listopada b. r. spędzono buhai 122, wołów 112, krów 135, jałówek 162, cieląt 490, kóz i baranów 15, nierogacizny 1017, razem 2053 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000 do 5000 Mk, woły od 4500 do 5500 Mk, krowy od 3000 do 4800 Mk, jałownik od 3200 do 4500 Mk, cielęta od 3000 do 5500 Mk, bitej wagi nierogaciznę od 8200 do 12200.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1938 sztuk, na konsumcyę wojska 115 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 165 sztuk bydła, 87 cieląt, 51 baranów i 288 świń, czyli 591.

KRONIKA

Kraków, 21 listopada.

Endeckie oszczerstwo

Oto jaskrawa ilustracya metody, jakiej stale używają endecy w walce politycznej, w szczególności w kampanii, którą z zaciekłością prowadzą przeciw Belwederowi:

W sejmowej komisyi wojskowej narodowodemokratyczny poseł Sołtyk podniósł przeciw generalnemu adjutantowi Naczelnika państwa, podpułkownikowi Wieniawie-Długoszewskiemu zarzut, że w sierpniu, gdy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, żonę swoją wywiózł czterema samochodami wojskowymi z Warszawy do Niemiec, do Wiesbadenu.

Cały ten zarzut jest kłamstwem od początku do końca. Dowiadujemy się bowiem z autentycznego źródła, że pani Długoszewska w dniu 5 sierpnia sama, bez męża, który został przy boku Naczelnika, przyjechała z Warszawy nie czterema samochodami, ani nawet jednym samochodem, lecz po prostu koleją — nie do Wiesbadenu, lecz do Krakowa na klinikę położniczą, gdzie odbyła poród, poczem 27 sierpnia wróciła koleją do Warszawy. Wszystkie te okoliczności mogą stwierdzić dyrektor kliniki, lekarze i służba kliniczna, oraz inni poważni świadkowie. Informacya podana przez owego Sołtyka, jest zatem bezwstydną potwarzą.

Doprawdy, podziwiać należy bezczelność i nikczemność, z jaką posłowie endeccy rzucają oszczerstwa. Takie to już stronnictwo: kłamstwo i potwarz to jego wyłączna broń. Interpelacya posła Zamorskiego, skierowana przeciw Związkowi strzeleckiemu, jest zupełnie taka sama, jak owa potwarz Sołtyka: w całej tej interpelacyi wszystko jest skłamane od początku do końca.

Jest to już przyrodzona właściwość endeków: nie potrafią mówić prawdy.

Powiększenie prezydyum miasta o 1 wiceprezydenta

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi statutowej, na którem prezydyum przedłożyło wniosek w sprawie zmiany statutu miejskiego w tym kierunku, że powiększa liczbę wiceprezydentów na 4, przyczem znosi dotychczasową numeracyę wiceprezydentów. Zmianę tę uzasadniano obecnym anormalnym stanem w prezydyum miasta, albowiem prezydent miasta przebywa stale jako poseł w Warszawie, pierwszy zaś wiceprezydent jest ciężko chory, wobec czego cały ciężar gospodarki gminnej spada na 2 pozostałych wiceprezydentów. Za zmianą wypowiedział się przedstawiciel klubu mieszczańskiego i milczący klub demokratyczny, który zapewne desygnować będzie czwartego wiceprezydenta.

Przedstawiciele klubu chrześcijańsko-społecznego, socyalistycznego i narodowo-demokratycznego oświadczają się przeciwko powiększeniu liczby wiceprezydentów, wskazując, że gdyby wszyscy czterej członkowie prezydyum poświęcali się sprawom gminnym, to podołaliby pracy. Mimo to głosami klubów mieszczańskiego i demokratycznego uchwalono powyższy wniosek.

Charakterystycznem jest, że sfery magistrackie chcą przeprowadzić powyższą zmianę w drodze rozporządzenia ministeryalnego, a nie w formie ustawy sejmowej.

Wstrzymanie urlopowania

DOG w Krakowie komunikuje:

W związku z przeprowadzeniem demobilizacyi koni oraz brakiem personelu wyćwiczonego, wstrzymuje się czasowo do dnia 15/XII 1920 bezterminowe urlopowanie **majstrów podkuwaczy, podkuwaczy koni, oraz sanitaryuszy weterynaryjnych** we wszystkich rodzajach broni i służb w kraju i na froncie roczników 1893, 1894, 1901, 1902. Zarządzenie to nie dotyczy akademików i studentów, którzyby pełnili powyższe funkcye, albowiem wymienieni podlegają w myśl tut. zarządzenia Oddz. I Szt. S. Po. i Uzup. L. 2700/1032 t. j. z dnia 14/X 1920 **r. bezterminowemu urlopowaniu.**

Wobec braku wykwalifikowanych sił, zatrudnionych w służbie gospodarczej i ze względu na wzmożone zapotrzebowanie tych sił, w związku z rozpoczętem bezterminowem urlopowaniem zarządza się co następuje: Urlopowanie słuchaczów wyższych zakładów naukowych, przewidziane w rozkazie MSWojsk. 2700/1032/20 winno być na razie **wstrzymane** co do tych akademików, którzy pełnią funkcye w służbie gospodarczej i t. p. z tem jednak, że połowa ogólnej liczby winna być bezterminowo urlopowana najdalej do dnia 15 listopada, pozostałe zaś 50 proc. nie później niż 15 grudnia br., przyczem zaznacza się, że terminy te uważać należy za nieprzekraczalne. Kolejność bezterminowego urlopowania akademików, zatrudnionych w służbie gospodarczej, wedle poszczególnych kategoryi, ustali Dep. Gosp. MSWojsk. w sposób najbar-

E. L. WOYNICZ

23

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Jack mimowoli podniósł głowę i spojrzał dokoła siebie. Z chaosu jego myśli wyłoniło się parę obrazów, przybierając formę mniej lub więcej wyraźną. Jedno co najmniej jest całkiem pewnem: zrobienie go kozłem ofiarnym za kogoś innego; może za całą bandę, z pewnością jednak za Billa Greggsa i Thompsona i Greavesa i Polwheala. — To się rozumie — mówili sobie wyczerpany — wiedzieli dobrze, że wuj uwierzy wszystkiemu, co tylko na mnie powiedzą. Rzecz taka prosta; był wszak przywódcą tych chłopców we wszystkich psotach; stale przyjmował na siebie wszystkie winy, by tylko ich osłonić, biorąc, jak przystało dzielnemu dowódcy najmniejszą część łupu, a największą karę; gdy oni tymczasem potajemnie babrali się w brudnych jakichś sprawkach i za jego plecyma wyśmiewali go jako głupca. A teraz zwrócili się przeciw niemu i sprzedali go jego wrogowi, by własną ratować skórę.

Podjął znów fotografje i oglądał ją z trudem usiłując zrozumieć, jaki użytek lub przyjemność może ktoś mieć z rzeczy tak bezsensownych i brzydkich. Nagle, historja, którą czytał przed chwilą w swym pokoju ożyła mu w pamięci i zrozumiał dlaczego Lukrecja odebrała sobie życie. Odłożył fotografje i siedział cicho, bez ruchu.

Wszystko teraz zrozumiał; zrozumiał ten tajemniczy strach żyjący w nim od paru dni; takie to przecież proste, tak ohydnie proste i łatwe. Wałęsasz się ot, jak zwykle i prowadzisz zwykłe swe życie dopóki wuj czy Tarkwinjusz, czy ktokolwiek inny — cóż na tem zależy kto zrobił lub w jaki sposób? — ktoś, mający silniejsze muszkuły niż ty, rzuca się na ciebie, ohydnie zbeszczeszcza twoje ciało i dalej idzie swoją drogą; a ty, który byłeś czysty, nigdy już czystym nie będziesz. A potem, jeśli możesz to znieść, to żyj dalej, a jeśli nie, to skończ jak Lukrecja.

Gdy Raymondowa weszła z twarzą zalaną łzami i pochwyciła go w ramiona, on spojrzał na nią, z głuchą obojętnością zadając sobie pytanie, o kogo ona się tak trapi.

— Mój drogi, mój drogi — łkała — dlaczego się ty nie chcesz przyznać?

Jack wysunął się z jej objęć i wstał. Spojrzał na fotografje leżące na stole, następnie na płaczącą kobietę.

— Wujenko, czy ty wierzysz, że ja robiłem podobne rzeczy?

— Och, Jack! wybuchnęła — gdybyś ty był dobrym chłopcem, tobym ci wierzyła, chociażby pozory nie wiem jak świadczyły przeciw tobie; ale wiesz sam...

Urwała, ocierając oczy chusteczką.

— Tak, wiem — odpowiedział powoli — ja zawsze byłem zły, nieprawdaż? Myślę, że takim się już urodziłem. Wujenko, gdybym ja teraz umarł, czy sądzisz, że poszedłbym prosto do piekła?

Podeszła ku niemu i łagodnie ujęła go za rękę.

— Posłuchaj, mój drogi; ja nie jestem mądra ani uczona jak twój wuj, ale pragnę twojego dobra. Możesz mi wierzyć, że tak jest; myślę tedy... że może... Nasza to wina po części, że wpadłeś w sieci złego. Myślę... że może byliśmy czasem nazbyt surowi... i dlatego bałeś się wyznać pierwszy grzech i tak szedłeś coraz dalej od złego ku gorszemu... a widzisz... musisz to widzieć, że to jest ścieżka, co wiedzie do piekła. Och, mój drogi, ja wiem, jak ciężko ci teraz wyznać prawdę... a wuj jest tak strasznie rozgniewany — i słusznie, boć to przecie grzech śmiertelny. Z czasem ci jednak wybaczy — tak, ja wiem, że ci wybaczy. Jack, ja zrobię wszystko, co tylko w mojej mocy, by pośredniczyć między nim a tobą... tak, zrobię z pewnością, jeśli się tylko przyznasz.

Wysłuchał poważnie tej żałosnej, bezładnej przemowy, poczem wysunął rękę z jej dłoni i stał tak wyprostowany, cichy. Był duży na swój wzrost, więc oczy jego były niemal na tejsamej linji, co jej wzrok.

— Wujenko, myślę, że lepiej będzie, gdy mnie pozostawisz w spokoju. To grzech śmiertelny — oczywiście. Czy to prawda, że matka moja była nierządnicą.

Cofnęła się ze stłumionym okrzykiem przerażenia: — Jack!

— Wuj tak powiedział. To jest słowo wzięte z Biblji. A jeśli nią była, to cóż ja mogę na to poradzić, czyż mogę? Tak czy owak, co mi przyjdzie z płaczu? Nic mi to nie pomoże... och, wujenko odejdź lepiej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziej odpowiadający potrzebom służby gospodarczej.

W sprawie urzędników wojskowych

Z kół urzędników wojskowych piszą nam:

Do całego szeregu piekących spraw, jakie od dłuższego czasu wyczekują załatwienia przez ministerstwo spraw wojskowych względnie przez Sejm, a o które przy zbliżającej się demobilizacyi szczególniej nabierają aktualności, należy też sprawa urzędników wojskowych. Ustawa o weryfikacyi oficerów zupełnie nie wspomina o weryfikacyi urzędników. Tu i ówdzie na prywatne informacye interesowanych słyszy się, że rząd zamierza w sprawie tej coś poczynić, ale pogłoski te dalekie są od realizacyi w nieszczególnem świetle stawiają one chęci i zamiary rządu. I tak nosi się podobno departament gospodarczy M. S. Wojsk. z zamiarem nominacyi urzędników kontroli rachunkowej oficerami kontroli gospodarczej, jakkolwiek wszyscy urzędnicy wojskowi mają przeważnie jednakowe kwalifikacye i egzamina fachowe. Zrozumiałem jest zatem, że tego rodzaju protekcyjne zarządzenie na rzecz garstki uprzywilejowanych wywołałoby w szeregach ogółu pominiętych wielkie rozgoryczenie.

Same jednak pobożne zamiary u góry nie zaspokoją pragnień wielu ojców, przeważnie licznych rodzin, w zdenerwowaniu wyczekujących od kilku lat ustalenia swego losu. Podczas Lowiem gdy 90% korpusu oficerskiego to ludzie młodzi i nieżonaci, którzy po zdemobilizowaniu wrócą do swych pierwotnych zajęć, to odwrotnie około 90% urzędników wojsk. to ludzie starsi, żonaci, obarczeni licznymi rodzinami i w przeważnej części zawodowi urzędnicy byłych armii zaborczych. I ci właśnie nieraz po kilkudziesięciu latach służby, pozostając od długiego czasu na tymsamym stopniu, nie mają do dziś pewności, co się z nimi stanie po demobilizacyi. Żaden z nich nie wie, czy zostanie przyjęty jako zawodowy urzędnik wojsk. a wszyscy nieprzyjęci będą zmuszeni szukać nowego zawodu, przez co byt ich rodzin może zostać w najbliższej przyszłości poważnie zagrożony.

M. S. Wojsk., które pamiętało o urzędnikach wojsk. gdy chodziło o ozdobienie ich w odróżnieniu od oficerów angielskimi czapkami i czworobocznymi guziczkami, nie zdradziło się jednak z żadnym planem co do ich weryfikacyi i nawet przy bardzo różowej nadziei czekaćby na nią musieli, aż władze wojskowe ukończą i ogłoszą weryfikacyę najmłodszego podporucznika. Czy jednak choć wtedy nastąpi weryfikacya czekających dość długo i cierpliwie urzędników wojskowych, to jeszcze wielkie pytanie i wątpliwa na nie odpowiedź. Nie należałoby ludzi tych tak długo trzymać w niepewności co do ich losu. O ile M. S. Wojsk. nosi się z jakimi planami weryfikacyi, nie powinno tego trzymać w tajemnicy. Owszem, należałoby z góry jasno postawić tę sprawę, ogłosić warunki weryfikacyi i przyjęcia na zawodowych urzędników wojskowych tak, aby wszyscy nie mający widoków pozostania na dotychczasowych stanowiskach zawczasu rozglądnąć się mogli za ustaleniem swego bytu, przerzucając się do innych zawodów, póki istnieje jeszcze ogólne zapotrzebowanie, co i tak dla inteligentów przywykłych od lat do jednorodzajowej i systematycznej pracy stanowić będzie w ich niemłodych już latach twardy orzech do zgryzienia.

To też kardynalny wzgląd społeczny, który żąda od państwa, aby nie powiększało dość już licznej rzeszy bezrobotnych inteligentów, winien być dla sfer miarodajnych bodźcem do szybkiego uregulowania sprawy urzędników wojskowych.

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy. W niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się w kawiarni Udziałowej „Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy. Współdziałać przyrzekli jak dotąd pp. Poraj-Porecka, Jaworski, Minowicz, Ostrowski i Zbucki.

Japończycy w Krakowie. Onegdajszy wieczór spędzili goście japońscy w gabinecie restauracyi hotelu Saskiego w towarzystwie wiceprezydentów miasta, starosty Kowalikowskiego, prezesa Akademii Umiejętności Morawskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i generała Stillera. Wczoraj rano wyjechali automobilami do salin wielickich, które zwiedzili. W południe zwiedzili oni w Krakowie Muzeum Czapskich, gdzie zainteresowały ich zbiory monet, w szczególności monety polsko-gdańskie, oraz historyczne dokumenty z podpisami królewskimi. Po obiedzie delegaci japońscy obejrzeli zbiory japońskie Feliksa Jasieńskiego. Zbiory te wprowadziły delegatów japońskich w entuzyazm, gdyż niektórzy z nich szereg lat nie byli w ojczyźnie. Ze wzruszeniem oglądali pokazywane im przez p. Jasieńskiego stare drzeworyty, kimona i t. p. Nabycie tych zbiorów przez gminę Krakowa okazało się dziś w praktyce nader pożądanem z uwagi na łatwość rozszerzania po obcych krajach wiadomości o naszej kulturze i pielęgnowaniu u nas obcej. Wieczorem byli goście japońscy na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, poczem podejmowali kilka osób z miasta w hotelu Saskim.

Pokrzywdzeni przez Czechów. Czeska asekuracya „Slavia" sprzedaje swoje filie w Krakowie i Lwowie warszawskim kapitalistom, którzy na stanowisko dyrektora we Lwowie powołują Czecha, z pominięciem fachowych sił krajowych, których nie brak nam wcale. Zamiast, za prześladowania w Cieszyńskiem, za pozbawienie chleba setek robotników, kolejarzy i nauczycieli, wskazać takiemu panu drogę do „złotej Prahy", powierza mu się odpowiedzialne stanowisko i pozwala dalej żywić się naszym chlebem mimo, że on to głównie przyczynił się do tego, iż długoletni pracownicy filii „Slavii" znajdą się na bruku bez zaopatrzenia.

Wobec urzędników, woźnego, ajentów, oraz wdów i sierót ma „Slavia" wielkie zobowiązania, z których dotychczas nietylko, że wcale nie wywiązała się, ale nawet nie powiadomiła interesowanych o sprzedaży. Plan uchylenia się od zaspokojenia słusznych pretensyi swoich pracowników był z góry ułożony, czego najlepszym dowodem fakt niezłożenia naznaczonej przez ministerstwo skarbu kaucyi. Ze złożeniem kaucyi zwlekano z miesiąca na miesiąc, na co ministerstwo zezwalało, a dziś na zabezpieczenie pretensyi pracowników, pensyi emerytur, wdów i sierót niema ani feniga. Wraz z interesem sprzedaje „Slavia" ruchomości i wynosi się do Pragi. Wszyscy pracownicy należą do zakładu emerytalnego w Pradze i należy im się teraz emerytura lub odprawa i odpowiednie odszkodowanie, o czem „Slavia" ani słyszeć nie chce. Ponieważ w Polsce niema dotychczas ustawy, któraby zagraniczne instytucye na wypadek sprzedaży filii zakrajowej zobowiązywała z chwilą podpisania umowy z nowo-nabywcą, do wypłacenia pracownikom odszkodowania w stosunku do lat służby, jak to ma miejsce w innych państwach sukcesyjnych po Austryi, które już z początkiem 1919 roku wydały odpowiednie rozporządzenie, zachodzi obawa, że pracownicy „Slavii", ludzie starsi wiekiem i obarczeni rodziną staną się żebrakami. U nas czeka się aż ostatnia instytucya zagranicza swój interes w Polsce sprzeda lub zlikwiduje, a wtedy dopiero może odnośne ministerstwo przypomni sobie, że należałoby o tem pomyśleć.

Pomimo, że niepomyślano u nas dotąd o zabezpieczeniu praw pracowników instytucyi zagranicznych, nie możemy pozwolić, by ludzie ci pozostali bez chleba, a pieniądze u nas zagarnięte sprawę powędrowały zagranicę. Posłowie powinni tę sprawę poruszyć w Sejmie, a Urząd nadzoru nad zakładami ubezpieczeń wglądnąć w nią.

Sprawa kuchen miejskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi VII Rady miejskiej dla spraw opieki społecznej. Sekcya zatwierdziła sprawozdanie z akcyi kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z akcyi pomocy żywnościowej w ubiegłym kwartale uchwaliła sekcya remanent użyć na żywienie ubogiej młodzieży szkolnej. Radca miejski dr. Wielgus przedłożył wynik szkontrum dokonanego w zarządzie i magazynie kuchen miejskich, konstatując wszędzie wzorowy ład i zgodność zapisków z stanem faktycznym. Wkońcu sekcya wysłuchała sprawozdania z ruchu w kuchniach i herbaciarniach miejskich w ostatnich czterech miesiącach.

Wrażenia z Niemiec. Na ten temat wygłosi odczyt staraniem komisyi oświatowej Rady robotniczej krakowskiej w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5) dziś w niedzielę o godz. 10 rano przedpoł. tow. dr Bolesław Drobner, który świeżo spędził w Niemczech kilka tygodni.

W sprawie otwarcia prowizorycznego kursu III-go roku studyów w Akademii Górniczej w Krakowie. Rektorat podaje do wiadomości, aby słuchacze ukończonego II-go roku studyów Wydziału Górniczego Politechniki we Lwowie i zagranicznych Akademii Górniczych mogący okazać się przy ewentualnym wpisie świadectwa egzaminów kursowych obu tych lat studyów, względnie I-go egzaminu państwowego, zgłosili do dnia 15 grudnia 1920 pisemnie swe nazwiska wraz ze szczegółami dotyczącemi ich studyów i odbytych egzaminów do Sekretaryatu Akademii Górniczej w Krakowie (ul. Loretańska 3).

Wieczorek listopadowy urządza komisya kulturalno-oświatowa stowarzyszenia drukarzy krakowskich dnia 21 listopada 1920 r. w lokalu własnym Rynek główny 12, III p., z łaskawym współudziałem sił artyst.: p. Leonii Kosick jej sopranistki, p. Józefy Knoeblownej pianistki, prof. L. Bobilewicza skrzypka, prof. Szwarcenberg-Czernego pianisty, prof. Gerarda Felińskiego i chóru. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Z teatru Bagatela komunikują: Caillaveta i Flersa „Zakochani" powtórzone będą dzisiaj po południu. Wieczorem „Moralność pani Dulskiej". W roli Zbyszka ujrzymy jak zwykle p. Nowackiego, w roli pani Dulskiej p. Dąbrowską, a w innych również wszystkich wykonawców. Nową będzie jedynie Hesia w interpretacyi p. Wernikz, która rolę tę kreowała wielokrotnie na scenie lwowskiej. „Tajfun" z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w rolach głównych powtórzony będzie jutro wieczorem.

Operetka w Nowościach. Dziś w niedzielę wieczór ciesząca się niebywałem powodzeniem o szampańskim humorze operetka „Figlarne żonki". W niedzielę popołudniu „Dama w gronostajach". Środowa premiera „Prymas cyganów" w pełnych próbach. Para baletowa Nadzieżdina i Nelle odtańczą taniec węgierski z muzyką rapsodyi Liszta.

Koncert Emila Telmany'ego, jednego z najwybitniejszych skrzypków obecnej doby, który odbędzie się w imprezie „Krak. Biura koncertowego E. Bujański" w niedzielę dnia 21 b. m. w sali „Sokoła" rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczór. Bilety na krzesła pierwszorzędne, oraz na krzesła dostawione po Mk 40 są do nabycia w „Sokole" o godzinie 10—12 przedpołudniem.

Do byłych uczniów krajowych niższych szkół rolniczych w Małopolsce. Przypomina się uczniom, którzy wskutek wybuchu wojny dotąd szkoły nie skończyli, że ostatni termin nadsyłania adresów do zjazdu upływa 15 grudnia b. r. Adres: W. Dębiak (gmach Małop. Tow. Rolniczego, Kraków, plac Szczepański). Sprawa aktualna i doniosłej wagi! Za komitet zwołujący: A. Chysz, W. Dębiak, J. Wołoszyn.

Jeszcze sprawa biletów wejścia na peron. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę, że od pewnego czasu na naszym dworcu kolejowym nie sprzedaje się biletów na peron, z powodu czego rodziny nie mogą odprowadzać odjeżdżających i osobom chorym lub starszym pomagać przy wsiadaniu i t. p. Wczoraj w jednem z pism pojawiło się wyjaśnienie, że zakaz sprzedawania peronówek został wydany dlatego, że paskarze rzekomo zajmują miejsca w wagonach, nie kupując biletów jazdy, tylko peronowki, podróżni zaś mający bilety jazdy, nie mogą dostać się do wagonów. Nie sądzimy, żeby to wprost niedorzeczne wyjaśnienie pochodziło ze strony urzędowej. Jakkolwiekbądź paskarzy nie jest więcej niż podróżujących, to jednak choćby rzeczywiście kolej chciała robić utrudnienia paskarzom, to nie powinna dla ogółu robić trudności. Wierzymy, że to zarządzenie będzie zniesione.

Sól na listopad. Od czwartku 25 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na listopad na kupon górny 124. 125 legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę, a to po ½ kg warzonki i ½ kg szarej mieltej II. gatunku w cenie: warzonka po 9·25 mk, szara mielta po 5·45 mk za kg.

Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w biurze centralnem, ul. Wiślna l. 4 w dniach 22 do 24 b. m.

Ochrona przed szybką jazdą samochodami. Wczoraj rano w dowództwie wojsk samochodowych w Dąbiu, odbyła się konferencya z reprezentan-

tami władz i prasy w sprawie unikania wypadków samochodowych w mieście. Referował dowódca wojsk samochodowych major dr T. Piotrowski. Przedstawił on zarządzenia wojskowe w sprawie bezpieczeństwa publicznego podczas jazdy samochodów przez ulice miasta. Przypomniał, że publiczność często sama powoduje wypadki przez swoją nieuwagę. To też czując jako obywatel doniosłość sprawy major Piotrowski wydał rozlepione na rogach ulic znane zarządzenia, do których publiczność powinna się stosować, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Nad wykonaniem zarządzeń tyczących się szoferów czuwa policya samochodowa, złożona z zawodowych szoferów, nad przepisami dotyczącemi publiczności, policya państwowa.

Wielkie konfiskaty mąki. W Krakowie daje się odczuwać ogólny brak chleba, lecz mąki jest dosyć, a przedewszystkiem bułek z niej wyrabianej, czego dowodem dnia wczorajszego przeprowadzona rewizya w piekarniach, gdzie znaleziono u Reginy Seidnerowej 47 worków mąki (przy ul. Zwierzynieckiej), u Hermana Morgenbessera 22 worki, u Magiery 32, u Mendla Bursztyna 21 worków. Ponieważ piekarze ci nie posiadają dotąd wymaganego przez ustawę pozwolenia na wypiek pieczywa pozakontyngentowego, a karani już byli za wypiek i sprzedaż pokątną, przeto zapasy te zakwestyonowano a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Brak gazu w Krakowie. Jak się dowiadujemy, gaz zapewniony jest na niedzielę i poniedziałek od godz. 4 i pół popoł. do 1 popoł. dnia następnego, z powodu szczupłej ilości węgla jaki nadszedł w dniu wczorajszym. Czy w przyszłym tygodniu gazownia będzie funkcyonować normalnie zależeć to będzie od dalszego przywozu węgla.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż jabłek powyżej ceny targowej Ignacego Rettiga na grzywnę 3000 mk albo 6 dni aresztu; za wykup koszyków pleciony̆ch Ignacego Kleinberga na 5000 mk lub 5 dni aresztu.

Aresztowanie zbiegłego więźnia. Aresztowano niejakiego Bernarda Westreicha (lat 24), który zbiegł z więzień św. Michała w Krakowie. Westreich schronił się do niejakiego Szymona Nusbauma (lat 29), którego również aresztowano.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała Wojciecha Bartyzela (lat 51) wyrobnika który na tutejszym dworcu kolejowym usiłował skraść Piotrowi Turkowi tragarzowi wózek. Bartyzel uciekł, jednak zdołano go schwytać i wózek odebrać. — Aresztowano w Krakowie Józefa Lechowicza (lat 16), który Mieczysławowi Masalskiemu rolnikowi skradł z wozu który stał na placu kleparskim parę butów wartości 4000 mk. — Wczoraj przytrzymano na ul. Sannarnej w Podgórzu niejakiego Eugeniusza Kudzielę (lat 23), w mundurze podchorążego wojsk polskich niosącego walizę wyładowaną ubraniami cywilnemi. Zachodzi podejrzenie, że Kudziela nieprawnie nosi mundur a rzeczy pochodzą z kradzieży.

—ooo—

Z POLSKI

Przyjazd Naczelnika państwa do Lwowa. Naczelnik państwa przyjedzie do Lwowa w poniedziałek o godzinie 9.30 rano. Na dworcu powitają go reprezentacye władz, poczem u stóp pomnika Mickiewicza na placu Maryackim odbędzie się cicha msza. Po mszy Naczelnik państwa ozdobi nowy herb miasta krzyżem „Virtuti militari", poczem dekorował będzie osobiście obrońców Lwowa „krzyżem walecznych". Po tej ceremonii przejdzie Naczelnik państwa wraz z reprezentantami władz cywilnych, wojskowych i stowarzyszeń pod gmach ratusza. Tu nastąpi defilada, naprzód obrońców Lwowa, potem wojska, następnie straży obywatelskiej, młodzieży szkolnej i t. d. Po defiladzie odbędzie się w ratuszu śniadanie, potem złożenie wieńców na mogiłach obrońców Lwowa. Wieczorem ma być Naczelnik na uroczystem przedstawieniu w teatrze.

TELEGRAMY

z dnia 21 listopada

Sprawy aprowizacyjne

Państwowa rada aprowizacyjna

Warszawa. (PAT) Pod przewodnictwem ministra Śliwińskiego rozpoczęły się wczoraj narady państwowej rady aprowizacyjnej. Wiceminister Żaborowski złożył sprawozdanie z działalności ministeryum. Sprawozdanie uzupełnił minister Śliwiński, charakteryzując nasze położenie aprowizacyjne i zwrócił uwagę na szkodliwość oddawania się pesymizmowi wobec tego, że braki, istniejące w kraju dadzą się łatwo uzupełnić dzięki zakupom, poczynionym za granicą. Jedyną trudność stanowi sprawa braku środków przewozowych.

Delegacya krakowskiej Rady robotniczej

Warszawa. (PAT) „Robotnik" donosi: Wczoraj przybyła delegacya Rady robotników PPS z Krakowa, która przedstawiła wicepremierowi Daszyńskiemu, a następnie ministrowi aprowizacyi Śliwińskiemu **ciężkie położenie klas pracujących w Krakowie** i wogóle w Małopolsce. Następnie delegacya była u prezydenta ministrów Witosa, któremu również przedstawiono **postulaty ludu pracującego w Małopolsce.**

Trzecie ciągnienie „Milionówki"

Warszawa. (PAT) Przy dzisiejszem ciągnieniu „milionówki" padła wygrana na los nr 0,990.624, wysłany dnia 3 października do sprzedaży do Poznania.

O sanacyę finansową i aprowizacyjną miast

Warszawa. (PAT). Dnia 17 b. m. odbyła się w prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów i w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego konferencya w sprawie sanacyi położenia miast pod względem administracyjnym, finansowym i aprowizacyjnym. Wzięli w niej udział: minister spraw wewnętrznych Skulski, zastępca ministra skarbu, oraz pp. Baliński i Drzewiecki, dalej z Poznania p. Drwęski, oraz posłowie tow. dr Diamand i de Rosset. Na konferencyi omawiano sprawę przekazania miastom pewnych podatków jako źródło ich dochodów, sprawę stosunku policyi państwowej do organów samorządu miast, kwestyę gwarancyi finansowej ze strony państwa na potrzeby miast dla **budowy domów i tworzenia nowych dzielnic**, celem zażegnania katastrofy mieszkaniowej. Postanowiono utworzyć komisyę z reprezentantów rządu, związku miast i przedstawicieli sejmu.

Zredukowanie misyi francuskiej w Polsce

Warszawa. (PAT). Francuska misya wojskowa komunikuje, że obecny szef misyi gen. Niessel po objęciu stanowiska wziął się do zmniejszenia stanu liczebnego misyi do takiej liczby oficerów i szeregowych, która wydawała mu się niezbędną, aby podołać zadaniu wyćwiczenia i organizacyi. Wskutek rozkazu jego, misyę francuską zmniejszono do liczby 350 oficerów i 420 szeregowych. Przedtem misya francuska wojskowa liczyła 1400 oficerów i 600 szeregowych. Aby zmniejszyć ciężar, jaki stąd spada na barki rządu, szef misyi pracuje jeszcze nad możliwą redukcyą w stanie liczebnym misyi, która dokonana będzie przed końcem r. b.

Przywrócenie sądów przysięgłych w Galicyi

Warszawa. (PAT) Minister sprawiedliwości zakomunikował przewodniczącemu komisyi prawniczej pos. tow. Markowi, że rząd godzi się **na przywrócenie sądów przysięgłych** w okręgach sądowych Lwów, Przemyśl, Sanok i Sambor, a tylko reszta Małopolski wschodniej nie będzie mogła jeszcze korzystać ze sądów przysięgłych.

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Życie jeńców w rosyjskiej niewoli było bardzo różne. Jakiegoś stałego systemu ogólnego w postępowaniu rosyjskich władz z jeńcami nie było, a raczej, jeżeli on i był, to tkwił gdzieś na papierze po ministeryalnych kancelaryach w dalekim Petersburgu, do samego końca wojny. Znane w Rosyi przysłowie „Car daleko — Boh wysoko" — czuli i jeńcy na swym grzbiecie. Rygor w każdym niemal obozie bywał, a zależał li tylko od miejscowego „naczalstwa", od stopnia jego kultury i uczciwości i od nateżenia jego rosyjskiego patryotyzmu, dla którego barometrem bywał stan rzeczy na froncie. Źle na froncie — „biegut mołodcy": źle i jeńcom po obozach z tej i z tamtej strony Uralu... Lepiej na froncie — „bijut mołodcy": lżej się oddycha jeńcom... Trzeba było być w tych warunkach rzeczywiście pełnym zaparcia się samego siebie patryotą, azeby życzyć szczerze swoim odległym towarzyszom broni z pod czarno-żółtego i czerwono-czarnego znaku powodzeniu na froncie!... O położeniu na froncie dowiadywali się jeńcy tylko w ten sposób, że „naczalstwo" pisało kronikę wojny na ich skórze... Z gazet rosyjskich niepodobna było cośkolwiek dowiedzieć, bo podnosiły stale ducha w narodzie kłamstwem bezczelnie naiwnem... Ponieważ jednak „mołodcy" przeważnie rejterowali, więc i jeńcom w Rosyi działo się nie najlepiej... Najgorsze typy wśród naczalstwa, to byli t. zw. „czarnosotjency" czyli „istinnoruskie ludje", ultrapatryoci rosyjscy, których patryotyzm objawiał się wyłącznie zaciekłą, fanatyczną nienawiścią wszystkiego, co tylko nie było „ruskie", co tylko nie trąciło rosyjską ciemnotą, „oczyszczoną" wódką, rosyjskim juchtem i dziegciem... To byli ludzie, na których się opierał prawosławny carat; to był ten najciemniejszy i najreakcyoniejszy element rosyjskiego społeczeństwa, co doprowadził do zupełnego rozkładu Rosyę, do tego stanu, w jakim znalazła się po rewolucyi lutowej 1917 r. i z którego dziś jeszcze wyjść nie może... Naturalnie, z tymi ludźmi nie można się było porozumieć, i od tych ludzi znosił jeniec najwięcej cierpień. Mściwi, wierzyli oni ślepo takim gadzinowym fantazyom, jak sławne artykuły byłego popa Pietrowa w „Ruskiem Słowie" z r. 1916 o życiu rosyjskich jeńców w Niemczech i Austryi, i mszcząc się na bezbronnych, torturowali jeńców austryackich i niemieckich i fizycznie i moralnie. Chcąc jednak być sprawiedliwym, należy dodać jeszcze, że było jednak w Rosyi, zwłaszcza w pierwszych dwóch latach wojny, kilka takich obozów, w których się żyło jeńcom przez czas krótszy lub dłuższy, jak w raju... Cieszyli się oni zupełną wewnętrzną autonomią w obozie, a nawet mieli sobie oddaną troskę o całą dyscyplinę obozową; mogli się ruszać swobodnie także i poza obozem, pracować i zarabiać na życie. Bywali w towarzystwach, organizowali publiczne koncerty i widowiska, działali jako artyści, nauczyciele, inżynierowie, wszelakiego rodzaju rzemieślnicy, buchalterzy, lekarze i umieli stać się wkrótce duszą kulturalnego życia w miejscowem towarzystwie, tak, że z chwilą odejścia tych ludzi, wytwarzała się naraz pustka i głusza, której już żadne wysiłki miejscowych obywateli wypełnić nie mogły. Należy wspomnieć, że najcześciej rola ta przypadała w udziale jeńcom-polakom, jako tym, którzy najrychlej mogli owładnąć rosyjską mową i który mżywy polski temperament nie dawał nigdy gnuśnieć bezczynnie w obozie. W ogólności jednak przechodzili jeńcy ciężki, chyba że najcięższy na zawsze okres w życiu każdego z nich. Zwłaszcza jeńcy-oficerowie, pozostający wszędzie i zawsze pod surowszym nadzorem i rygorem, krępowani przy tym na każdym kroku tak często — zwłaszcza w takich wyjątkowych warunkach — bezmyślnie głupimi nakazami i formami „austryacko-niemieckiego" honoru oficerskiego, cierpieli prawdziwe tortury moralne. Niedostatecznie przygotowani do pracy naukowej lub fizycznej, pozbawieni resztą niezbędnych dla nich środków, ograniczeni w swobodzie ruchów, spędzali czas na czytaniu beletrystyki, bezmyślnem wybębnianiu z różnych Bergerów, Tussin-Langenscheidtów i Berlitzów wszelakich języków, potrzebnych i niepotrzebnych, grali w szachy, w foot-ball, tennisa, spacerowali tam i nazad wzdłuż baraków. Poza temi „zajęciami" pozostawało im jednak tyle swobodnego czasu, z którym nie wiedzieli, co zrobić, że rzeczywiście nie dziwna, że wielu z nich, zwłaszcza młodszych, przestało się zgoła rozwijać i głupiało, starsi zaś zapadali w stan apatycznej drzymki i osobliwej dbałości o swoje paznokcie, włosy, brody, o swój codzienny stolec i apetyt... Prowadziły się po barakach długie i namiętne spory polityczne i społeczne, zawiązywały się różne głupie intrygi towarzyskie, które kończyły się często gwałtownemi scenami, krzykiem, ordynarnem wymyślaniem lub nawet mordobiciem i — „sprawami honorowemi"... Wśród młodszego oficerstwa po obozach należeli do rzadkich wyjątków tacy, co nie kryli w swoich ubogich kuferkach po kilka, a to i po kilkanaście protokołów, spisanych z takich właśnie „spraw honorowych", które miały być ostatecznie rozstrzygane po powrocie z niewoli...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dymisya ministra skarbu Grabskiego

(PAT) Warszawa, 20 listopada.

„Kuryer Warszawski" donosi: W związku z wniesionem przez ministra skarbu p. Władysława Grabskiego na ręce prezesa ministrów podaniem o dymisyę odbędzie się w poniedziałek posiedzenie Rady ministrów. Już dzisiaj przewidywanem jest, że inne kluby sejmowe, reprezentowane w gabinecie, będą się musiały zastanowić nad stosunkiem swoim do przedstawicieli ministeryalnych. We wtorek mają się rozpocząć rokowania w klubach. Na ogół zarysowuje się tendencya, aby nie dopuścić do przesilenia gabinetowego. W sprawie ewentualnych kandydatów do objęcia teki finansów po ministrze skarbu wymieniani są pp. Aleksander Drucki Lubecki i dr. Steczkowski

(PAT). Warszawa, 20 listopada.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Dymisya ministra Grabskiego jest w dniu dzisiejszym osią sytuacyi wewnętrznej. Nawet w razie, jeżeli ta dymisya nie pociągnie za sobą upadku całego gabinetu, czego stanowczo należy unikać, sprawa wynalezienia zastępcy może pociągnąć za sobą pewne konsekwencye polityczne. A także i pod względem fachowym wynalezienie ministra skarbu nie jest zadaniem łatwem.

(PAT). Warszawa, 20 listopada.

Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Minister skarbu Władysław Grabski był w sobotę na dłuższej konferencyi u prezydenta ministrów Witosa, w której uczestniczył wiceprezydent ministrów Daszyński. Grabski oświadczył, że pragnie przedstawić swój plan finansowo gospodarczy na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, na co prezydent ministrów Witos i wiceprezydent ministrów Daszyński wyrazili swą zgodę.

(„Wycofany" minister skarbu będzie przedkładał swój plan finansowy. Pytanie, jak długo p. Grabski będzie się wzbraniał wyciągnąć konsekwencye ze swej pociesznej sytuacyi).

Rokowania pokojowe w Rydze

Wyjazd posłów sejmowych

(PAT). Warszawa, 20 listopada.

„Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj prezydent ministrów Witos odbył konferencyę z przedstawicielami klubów sejmowych, w kwestyi, którzy posłowie mają wyjechać na rokowania pokojowe do Rygi. Skład pokojowej delegacyi na razie pozostał niezmieniony. Wyjadą więc posłowie Grabski, Mieszkowski, Kiernik, Waszkiewicz, Wichliński i tow. Barlicki.

O plebiscyt na Górnym Śląsku

(PAT) Warszawa, 20 listopada.

Jak komunikuje „Echo de Paris", rada ambasadorów obradowała 18 bm. nad sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku, dyskutując szczególnie nad sprawą warunków, uprawniających do głosowania. Ostatecznej decyzyi w tej sprawie nie powzięto. Ambasadorowie zadecydowali, że muszą zwrócić się do opinii swoich rządów.

Sprawy Gdańska

Nowy komisarz Ligi narodów

Genewa. (PAT) Tymczasowy wysoki komisarz Ligi narodów dla wolnego miasta Gdańska sir Reginald Tower, jak wiadomo, przy obejmowaniu swojego stanowiska wyraził opinię, że z chwilą ukonstytuowania się wolnego miasta Gdańska będzie uważał swoją misyę za skończoną. Zgodnie z tem rada ambasadorów przystąpi obecnie do zamianowania następcy.

Przybycie misyi japońskiej

Warszawa. (PAT) Około 25 bm. spodziewane jest przybycie do Gdańska japońskiej delegacyi. Władze polskie poczyniły już przygotowania do przyjęcia delegacyi i zabezpieczenia dla niej udogodnień dla zwiedzenia miasta, okolicy i wybrzeża polskiego na Pomorzu.

Gdańsk pod militarną ochroną Polski

Genewa. (PAT). Rada Ligi narodów obradowała na nadzwyczajnem posiedzeniu nad kwestyą Gdańska. Rada Ligi narodów upoważniła komisyę wojskową, aby wypracowała szczegóły militarnej obrony Gdańska przez Polskę, która to sprawa jest do tej pory tylko zasadniczo uregulowana. W tym celu komisya wojskowa Ligi narodów zbierze się w Genewie dnia 24 bm.

Wyjazd wojsk ententy

Gdańsk. (PAT). Opuszczenie Gdańska przez wojska angielskie nastąpi dnia 26 lub 27 listopada. W Gdańsku pozostanie tylko komenda uzupełniająca, przydzielona do koalicyjnego komisaryatu, złożona z kilku oficerów.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Genewy pod datą dzisiejszą: W kołach Ligi narodów słychać, że komisarzem Ligi narodów w Gdańsku mianowany zostanie Ferrer, który pochodzi z niemieckiej rodziny szwajcarskiej.

Anglia podejmuje stosunki handlowe z Rosyą

Londyn. (PAT). W związku z wczorajszem oświadczeniem Lloyda Georgea w Izbie gmin w sprawie nowopracowanego przez rząd projektu wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką, który to projekt już w dniach najbliższych ma być przekazany rządowi sowieckiemu „Daily Herald" daje wyraz swojemu zadowoleniu z takiego obrotu sprawy. Natomiast inne dzienniki wypowiadają na ten temat różne obawy i zastrzeżenia. Uznanie przez Rosyę sowiecką długów państwowych Rosyi carskiej uważane jest powszechnie za warunek zasadniczy.

Londyn. (PAT). „Times" donosi, że projekt umowy handlowej między Rosyą a Anglią nie będzie podpisany przed upływem 8 dni. Projekt będzie przedłożony przed wręczeniem go Krasinowi delegacyi handlowej włoskiej, a może także belgijskiej. W kołach angielskich słychać, że Krasin godzi się na uznanie długów rosyjskich, atoli odnośne postanowienia będą przedmiotem osobnego układu. Wiele dzienników angielskich protestuje przeciw projektowi umowy. „Morning Post" nazywa go haniebnym. „Daily Telegraph" pisze, że nie jest ani mądrem, ani sprawiedliwem zawarcie umowy, która przedłuża tyranię bolszewicką w zamian za iluzoryczne korzyści.

Ameryka wobec Rosyi

Waszyngton. (PAT). Członkowie departamentu stanu oświadczają, że exposé Lloyda Georgea, złożone w parlamencie, nie wpłynie prawdopodobnie na zmianę stanowiska rządu amerykańskiego do Rosyi. Rząd amerykański jest zdania, że bolszewizm zagroził trwałości ustroju światowego, a samą Rosyę wciągnięto mimo jej woli w jarzmo bolszewizmu.

Bolszewicy o swych walkach

Moskwa. (PAT) W okolicy Mozyrza i Rzeczycy trwają walki dla nas korzystne. Zdobyliśmy stacyę Słobaczna. Nasza kawalerya wkroczyła do Proskurowa. W walkach o miasto został pierwszy kaukaski pułk konnicy nieprzyjacielskiej zniszczony. Na Krymie przy obsadzaniu Kerczu wzięto 13 tysięcy jeńców. Zdobycz wynosi przeszło 6 tysięcy koni, 10 automobilów pancernych, 23 opancerzonych samolotów.

Pomoc dla niedobitków Wrangla

Paryż. (PAT). Na konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych, w której wziął udział minister marynarki, rozważano sposób zaopatrzenia w żywność 90 tysięcy ewakuowanych z Krymu Rosyan, jak również sposób rozmieszczenia ich w Bułgaryi, Grecyi i Serbii.

Lyon. (PAT. Radio). Do Konstantynopola przybyło pięć tysięcy uchodźców z Krymu. Z powodu braku miejsca musieli pozostać na okręcie. Prawdopodobnie będą umieszczeni na wyspie Lemnos. Ogólna liczba uchodźców z Krymu ma wynosić 103 tysięcy. Większość z nich ma być wysłana do Algieru.

Praga. (PAT). „Narodni Listy" zamieszczają depeszę z Moskwy, że, jak podaje „Prawda", rząd sowiecki ogłosił Krym niezawisłą federacyjną republiką sowiecką.

Konstantynopol. (PAT). Dotychczas przybyło tu z Krymu 103.600 uchodźców. Przybyły również misye francuskie, wojskowa i cywilna na okręcie „Waldeck Rousseau".

Po rozruchach w Czechach

Berno. (PAT). Na zarządzenie władz zwrócono Niemcom „Dom niemiecki", który był obsadzony przez Czechów. Natomiast ze względu na sytuacyę zarządzono zamknięcie niemieckiej techniki.

Praga. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj późnym wieczorem nadeszły do Pragi wiadomości o wielkich wykroczeniach Niemców przeciw Czechom w Litomierzycach. Wedle pogłosek Niemcy mieli tam zdemolować „Ceską Besedę".

Praga. (PAT). Niemieccy senatorowie zwrócili się do prezydenta ministrów o autentyczne sprawozdanie z wydarzeń w Pradze i o oświadczenie się, co rząd zamierza uczynić, aby w przyszłości uniknąć takich wydarzeń. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd posiada dosyć siły, by przeszkodzić powtórzeniu się rozruchów. Zapewnił także, że wszystkie niemieckie skonfiskowane objekty z wyjątkiem niemieckiego teatru będą zwrócone.

Nowy rząd Austryi

Wiedeń. (PAT). Przesilenie gabinetowe w Wiedniu zakończyło się. Kanclerzem związkowym i ministrem spraw zagranicznych został wybrany profesor dr Mayr, ministrem skarbu szef sekcyi dr Grimm, ministrem handlu sekretarz stanu Heinl, ministrem spraw wewnętrznych i wojskowości Glans. Dzienniki stwierdzają, że gabinet ma charakter wyłącznie chrześcijańsko-społeczny.

Następstwa upadku Venizelosa

Paryż. (PAT). Londyński korespondent „Journala" podaje oświadczenie pewnej wybitnej osobistości z pośród angielskich kół oficyalnych, według zdania której w razie ofenzywy ze strony Bułgaryi i Turcyi przeciw terytoryom nowoanektowanym przez Grecyę, Anglia odmówi swojej interwencyi. Ta sama osobistość wyraziła przewidywanie, że Grecya wkrótce zostanie okrojona do granic z 1914 roku.

Rzym. (PAT). Według doniesienia z Aten opuścił Venizelos Ateny na pokładzie greckiego torpedowca, aby się udać do Francyi.

Paryż. (PAT). Odbywają się tu rokowania między ambasadorem angielskim a rządem francuskim w sprawie greckiej i w sprawie przeszkodzenia ewentualnemu powrotowi na tron byłego króla.

NADESŁANE

Do wiadomości publicznej!

Wobec artykułu jaki pojawił się w „Wolnym Słowie" pod tytułem „Figle p. Kryjaka" podpisane przełożeństwo stowarzyszenia przemysłowego fotografów na Zachodnią Galicyę, uważa podać do publicznej wiadomości, iż nierzetelne postępowanie p. Franciszka Kryjaka, polegające na tem iż umieścił w swych oknach wystawowych fotografie obce pochodzące z Wiednia nie licuje z naszym zawodem i takowe potępia. JAN MALISZ przełożony.

Socyalizm a komunizm

Kongres austryackiej socyalnej demokracyi

Po szeregu burzliwych kongresów, w atmosferze gwałtownej walki o sprawę Międzynarodówki, walki, w której walczący zdają się zapominać, że jest bratobójcza, gdy rozproszkowanie się obozu socyalistycznego zdaje się być procesem nieuniknionym, sprawozdanie z ostatniego kongresu socyalistów austryackich przynosi nam uczucie ulgi. Wysoki poziom dyskusyi i jednomyślność w najważniejszych kwestyach cechują go od początku do końca. Miał on do rozstrzygnięcia 4 sprawy: sprawę udziału w rządzie i stanowiska frakcyi socyalistycznej w parlamencie, sprawę stosunku do Międzynarodówki, sprawę taktyki w radach robotniczych i wreszcie wydać wyrok nad oskarżonymi o złamanie dyscypliny partyjnej i usiłowanie tworzenia w partyi komórek komunistycznych towarzyszami Freyem i Rothem.

Wszyscy bez wyjątku mówcy byli przeciwni wstępowaniu w obecnych warunkach do rządu, wielu wyrażało wątpliwości czy należało wchodzić doń przed dwoma laty Maurer oświadczył, że sprawa rządu koalicyjnego nie jest taktyczną lecz zasadniczą i domagał się oznaczenia taktyki na wypadek gdyby rząd chrześcijańsko-socyalny nie był w stanie się utrzymać, podobnież Witternigg i Falle. Bauer odpowiedział na to, że takie określenie jest niemożliwe. Taktyka partyi w tym momencie będzie musiała zależeć od ogólnej sytuacyi w całej Europie. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę przedstawianą przez Bauera, która stwierdza, że rząd koalicyjny był w chwili powstawania republiki austryackiej konieczny, teraz jednakże zbędny. Partya socyalistyczna wycofuje się z rządu i zajmuje stanowisko opozycyjne, dążąc do połączenia Austryi z Niemcami, nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosyą sowiecką i utrzymania w całej rozciągłości prawa azylu dla zbiegów politycznych w zakresie polityki zagranicznej, zaś do demokratyzacyi i zeświecczenia administracyi państwowej i szkoły, wprowadzenia jaknajszerszej ochrony pracy i uspołeczniania przemysłu w zakresie polityki wewnętrznej.

W dyskusyi tej poruszano też wiele spraw pobocznych między innemi kwestyę mieszkaniową, która przedstawia się w Austryi nie wiele lepiej niż w Polsce. Uderzał zwłaszcza silny ton antyklerykalny. Powszechnie żądano usunięcia księdza ze szkoły i odebrania duchowieństwu prowadzenia aktów stanu cywilnego, odzywały się nawet głosy żądające aby partya organizowała związki wolnomyślicielskie i wzywała towarzyszy do występowania z kościoła. Żądano także wywłaszczenia dóbr kościelnych.

Otto Bauer zaznaczając, że zeświecczenie szkoły i administracyi zawiera się w żądaniu oddzielenia kościoła od państwa przeciwstawił się stanowczo tendencyi wypowiadania kościołowi jako takiemu wojny. Jest ona sprzeczną z tradycyą i zasadami partyi. Każden członek partyi może jeśli chce wystąpić z kościoła i zakładać związki wolnomyślicielskie ale partya musi stać silnie na stanowisku, że to jest sprawa prywatna i nie może się z tem identyfikować. Dobra kościelne zasługują na wywłaszczenie w tymsamym stopniu co wielka własność wogóle, ale ta sprawa jest sprawą agrarną i nie ma z walką z klerykalizmem nic wspólnego.

Kulminacyjnym punktem kongresu był referat Fryderyka Adlera omawiający stosunek partyi do Międzynarodówki i rad robotniczych. Mówca zaznaczył, że konflikty wśród proletaryatu w ostatnich 2 latach nie były konfliktami o zasady lecz o środki. W czasie wojny ukazał się swoisty **ciasny reformizm** głoszący, że rewolucya jest wogóle niemożliwością, że ustrój kapitalistyczny przejdzie pomału w socyalistyczny. Fakta położyły mu koniec ale zrodził się ciasny rewolucyonizm głoszący, że nic się nie może korzystnego dla socyalizmu dokonać jak tylko w drodze rewolucyi. Marksiści stali zawsze na stanowisku, że stosunki są zbyt różne w różnych krajach, by można było zastosować jedną wszędzie metodę. To też wszystkie spory o demokracyę i dyktaturę są zasadniczo jałowe. Trzeba odróżnić marksowski komunizm od bolszewizmu. Wszyscy jesteśmy komunistami ale nie wszyscy bolszewikami. Bolszewicy wszystkich krajów postawili wszystko na kartę rewolucyi rosyjskiej i starają się jej służyć bez względu na stosunki we własnym kraju. My sądzimy, że tą drogą można odwlec zwycięstwo rewolucyi światowej, które może nastąpić dopiero, gdy rewolucya wybuchnie w krajach wielkoprzemysłowych a przedewszystkiem w Anglii. Bolszewicy tak samo jak kiedyś narodnicy uważają Rosyan za naród wybrany rewolucyi społecznej i tu przypomnieć trzeba rzucone narodnikom słowa Engelsa: „Epoka wybranych narodów minęła na zawsze". Mówią oni, że ja (mówca) nie byłem nigdy rewolucyonistą. Jeśli być rewolucyonistą znaczy być szaleńcem jest to prawda. U nas nie brak nikomu rewolucyjnych uczuć ale wielu brak rewolucyjnego rozsądku. Te to różnice spowodowały rozłam w obozie socyalistycznym. Musimy uczynić wszystko, aby uniknąć losu niezależnych. Uznajemy bezwzględnie wolność słowa wewnątrz partyi. Opozycya, która jest samokrytycyzmem partyi bywa nieraz bardzo pożyteczna, ale akcya partyjna musi zostać jednolita. Jedność partyi została uratowana, oddzielili się tylko komuniści liczący w Wiedniu 3 procent proletaryatu poza Wiedniem 2 procent. Aby mieć instytucyę ogólną robotniczą, obejmującą i ten szczupły odłam stworzono rady robotnicze, które określaliśmy niejednokrotnie jako parlament robotniczy odbijający stosunek sił wśród proletaryatu. Towarzysze nasi muszą też w nich tworzyć podobnie jak w parlamencie solidarne frakcye socyaldemokratyczne.

Stoimy wobec ruiny Międzynarodówki. Trzeba ją odbudować ale to nie daje się uczynić w ramach ani II-ej martwej ani III-ej dyktatorsko centralistycznej. Trzeba stworzyć nową Międzynarodówkę nie mającą na sumieniu ani fałszywej polityki II-ej międzynarodówki w czasie wojny, ani fałszywej polityki III-ej międzynarodówki po wojnie. Do tego samego dążą niezależni niemieccy, szwajcarska partya socyalistyczna, angielska Niezależna Partya Pracy, jądro partyi francuskiej z Longuetem na czele, które to partye mają odbyć w grudniu konferencyę w sprawie odbudowy Międzynarodówki. Nowa Międzynarodówka nie może być Międzynarodówką złudzeń.

Mówca zgłosił rezolucyę głoszącą **wystąpienie partyi austryackiej z II-ej międzynarodówki** i życzenie aby projektowaną konferencya międzynarodowa odbyła się w Wiedniu. Rezolucya ta została **jednomyślnie przyjęta.**

Trochę czasu zajęło kongresowi rozpatrzenie sprawy tak zwanych wspólnot robotniczych tworzonych wewnątrz partyi przez dr. Freya i Rothego jak podejrzywał na podstawie poważnych poszlak Adler jako komórki komunistyczne mające doprowadzić partyę austryacką do losu niezależnych. Że były one bardzo słabe dowodzi fakt, że żadnemu z wymienionych przywódców nie udało się uzyskać mandatu na kongres, na którym znalazł się tylko **jeden** ich zwolennik, przez którego postawiony wniosek programowy upadł też wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Jednakże wydanie przez Freya odezwy do wyborców wzywającej do głosowania na kandydatów komunistycznych postawiło na porządku dziennym sprawę ich wykluczenia. Przebieg tej sprawy cechuje powaga i brak zaciekłości. Obu oskarżonych dopuszczono do przemawiania w swej obronie przed kongresem lubo nie byli delegatami i wysłuchano ich jak najspokojniej. Wypierali się oni złej woli w działaniu, lecz kongres postanowił mimo to wykluczenie zarówno ich obu jak tych członków wspólnot robotniczych, którzy z nich nie wystąpią do 14 listopada.

Odpowiadając na zarzut stawiany przez Freya i Rothego redakcyi „Arbeiter-Zeitung" jakoby ta niedość energicznie broniła bolszewików oświadczył Austerlitz rzucając mimowoli charakterystyczne światło na stopień, do którego hypnoza bolszewicka podziałała na umysły zwalczanych zawzięcie przez Moskwę „socyalpatryotów". „Arbeiter-Zeitung" brała stronę bolszewików w ich wojnie z Polską tak gorliwie że aż **zapomniała, że i w Polsce mieszkają robotnicy i dobrzy towarzysze.** Musieliśmy się tylko bronić, gdy Rosyanie zupełnie wyraźnie wyrazili chęć rozbicia partyi socyalistycznych w całej Europie i utożsamienia słowa socyalista ze słowem żółty". W dalszym ciągu odpowiadając na zarzuty umieszczania artykułów o nędzy w Rosyi oświadczył, że zmusiła go do tego niesumienna agitacya komunistów, którzy aby przekonać robotników, że natychmiastowe ogłoszenie dyktatury proletaryatu i związana z niem blokada ze strony koalicyi nie pociągnęłoby za sobą wygłodzenia Austryi; głosili cuda **o obfitości w Rosyi i upewniali, że może ona zaopatrzyć Austryę w żywność poddostatkiem** (nasi komuniści nie ośmielili się już uciec do takiej metody agitacyjnej; może tylko dlatego że za blizko).

Partya austryacka jest prawie jedyną z zachodnio europejskich, która zdołała utrzymać swą dawną spoistość wewnętrzną. Oby ten pocieszający kongres stał się punktem wyjścia dla odbudowy Międzynarodówki. **W. J. G.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa. W niedzielę 21 listopada odbędzie się zgromadzenie o godz. 2-iej popoł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5, III, p. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność robotnicy drzewni w Krakowie. Walne zgromadzenie robotników wszystkich fabryk i warsztatów wojskowych odbędzie się we wtorek 23 listopada o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym sprawa spółki wytwórczej „Jedność", oraz rewizya umowy i sprawy organizacyjne. **Roman Popławski.**

Wielka zabawa robotników stolarskich w Krakowie odbędzie się w sobotę 27 listopada w dużej sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, o godz. 8 wieczór. — Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u dyżurnego organizacyi drzewnych codziennie od godz. 6 do 8 wieczór.

Związek stow. robotniczych w Krakowie komunikuje wszystkim organizacyom, że prezydyum związku urzęduje codziennie od 6—8 wieczór w sprawach Związku. Kasyer Związku tow. Marszałek Tomasz w środy od 6—8 wieczór i w niedzielę od 10—1 popoł. **B. Jaroszewski.**

Walne zgromadzenie pracowników kolejowych członków miejscowego Koła ZZK w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 21 bm.) o godz. 10 rano w sali Sokoła II. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z działalności zarządu Koła; 2) Rezygnacya dotychczasowego zarządu; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski i interpelacye. Za zarząd Koła miejscowego w Tarnowie Kazimierz Ryba, sekretarz. Lachecki Jakób, prezes.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Pan poseł" Fijałkowskiego; wieczorem: „Wielki człowiek" Fredry.

Teatr „Bagatela".

Niedziela: Popołudniu „Zakochani" — wieczorem „Moralność pani Dulskiej"
Poniedziałek: „Tajfun"
Wtorek: „Samson i Dalila"
Środa: „Klaudyusz".
Czwartek: „Dobrze skrojony frak".
Piątek: „Samson i Dalila".

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: „Dzierżawca z Olesłowa"; wieczorem: „Życie paryskie".
Poniedziałek: „Bal w operze".
Wtorek: „Za dawnych dobrych czasów".
Środa: „Bal w operze".
Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Bal w operze".
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza"; wieczorem: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Niedziela popoł.: „Dama w gronostajach".
Niedziela wiecz.: „Figlarne żonki".
Poniedziałek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek: „Figlarne żonki".
Środa: „Prymas cyganów" (premiera).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela: J. Flach: „Estetyka i psychologia stroju kobiecego".
Poniedziałek: J. Flach: „Śladem wielkich tragedyi", cz. I: Elektra i Orestes.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedz. 22 bm.: Inż. Andrzej Maciejowski: O budowie okrętów.

Kolegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. Dr Feliks Kopera: Gotycka rzeźba i malarstwo (z ilustracyą zabytków Krakowa).

ROZMAITOŚCI

SKANDAL W TEATRZE BERLIŃSKIM

Pierwsze przedstawienie sztuki Jerzego Kaisera p. t.: „Europa" na scenie teatru „Grosses Schauspielhaus" w Berlinie zakończyło się gwałtownym skandalem. Demonstracye w teatrze, którym towarzyszyły sykanie i gwizdanie, nie są obecnie rzadkością w Berlinie — jak stwierdza prasa miejscowa. W danym wypadku jednak publiczność, podzielona na zwolenników i przeciwników autora — demonstrowała nietylko z powodu samej sztuki ile jej autora. Kaiser bowiem siedzi w więzieniu śledczem, oskarżony o przywłaszczenie sobie całego szeregu przedmiotów z willi przyjaciół, w której mieszkał i którą powierzono jego opiece. Zabrane przez Kaisera rzeczy mają wartość setek tysięcy.

Sykanie, gwizdanie i wrzaski rozpoczęły się po pierwszym obrazie sztuki: z każdym obrazem dalszym wrzawa się wzmagała, gdy zwolennicy autora zaczynali klaskać.

Korzystając z krótkiej przerwy we wrzawie, reżyser wyraził ze sceny podziękowanie tej części publiczności, która sztukę przyjęła przychylnie i dowiodła, że mimo wszystko, sprzyja mu w dalszym ciągu.

Po tych słowach wrzawa rozpoczęła się nanowo, zwolennicy wrzeszczeli, że Kaiser musi być uwolniony, przeciwnicy krzyczeli, że głosują również za jego uwolnieniem, sztuka bowiem wykazała jego niepoczytalność umysłową. W końcu doszło do bójki na pięści i osobistych, ordynarnych obelg.

Treścią sztuki jest legenda o uprowadzeniu Europy przez Jowisza, bardzo nieudolnie na „sztukę z tańcami w pięciu aktach", gloryfikującą militaryzm, przerobiona.

—ooo—

OKRĘT POWIETRZNY NA 500 OSÓB

Rzeczoznawca dla spraw aeronautyki w „Timesie" pisze: Od dłuższego czasu toczyły się układy między angielskimi i niemieckimi fabrykami aeroplanów, które jednak nie doprowadziły do rezultatu. Teraz jednak sfinansowanie linii powietrznej Europa—Ameryka jest zapewnione, a pierwszy z dwóch specyalnie zbudowanych „Zepelinów" będzie w przyszłym roku gotów do lotu do Nowego Yorku. Będzie to powietrzny okręt handlowy, którego wielkość dotąd jest nieznaną, ale prezydent towarzystwa „Zeppelinów" podał, że okręt będzie o pojemności 500 osób. Niewyjaśnioną jest dotąd kwestya hali na pomieszczenie okrętu, ale w Ameryce znajduje się hala na pomieszczenie okrętu o pojemności 10 milionów stóp kubicznych. Ile będzie jazda kosztowała, jeszcze nie jest ustalone. Tow. Zeppelinów sądzi, że na wielkich okrętach i przy żywym ruchu cena nie będzie wyższą od ceny biletu I. klasy na okrętach. Podróż trwałaby o połowę krócej niż okrętem. — Wielki okręt powietrzny potrzebowałby na przebycie drogi z Europy do Nowego Yorku przeciętnie 48 godzin.

HUMOR I SATYRA

CO JEST SILNIEJSZE

Czy „historyczna tradycya", lub „wieczyste prawo", czy „geograficzna konieczność", albo też „potrzeba zaokrąglenia granic ze względów strategicznych", czy wreszcie „siła faktów" — o tem rozstrzygnie bez apelacyi... „sąd historyi". A my czekajmy!

NIEPOROZUMIENIE

Członek pułkowej orkiestry złamał rękę i jest w szpitalu garnizonowym w leczeniu. Kuracya ma dobry przebieg, tak, że nasz muzyk rusza już ręką całkiem swobodnie. Podczas wizyty zapytuje go lekarz pułkownik:

— Cóż synu ręka już zagojona, mógłbyś już zagrać na bębnie?

— Nie panie pułkowniku.

Taka rozmowa powtórzyła się jeszcze kilka razy, aż wreszcie lekarz zniecierpliwiony woła:

— Do dyabła, przecież ręka już zupełnie wyleczona, dlaczegoż jeszcze nie możesz bębnić?

— Bo jestem trębaczem, panie pułkowniku.

Z ARMII

Niedawno czytaliśmy w pismach, że w Warszawie uległ wypadkowi 16-letni podporucznik.

Wnet wyczytamy notatkę:

„Patrol przyprowadził podchorążego N., który płacząc oświadczył, że zgubił się. Po otrzymaniu czekoladki od Y. M. C. A. uspokoił się. Na szczęście znalazł się oddział macierzysty dziecięcia."

POLITYKA WALUTOWA NA WSI

Rzecz dzieje się w Zakopanem.

— Bójcie się Boga gazdo — wykrzykuje letniczka — znowu ceny masła poszły w górę od ostatniego jarmarku!

— A dyj przecie cytołek w gazetak, ze i marka posla teroz w góre, to jakozby masło staniało?

MARKA POLSKA I RABIN

U sławnego rabina-cudotwórcy w Czortkowie zjawił się pewnej soboty nieznany chrześcijanin i wręczył mu za udzieloną radę banknot tysiącmarkowy.

— Rabinie — zawołał po wyjściu gościa ...żący — czyż wolno pobożnym żydom przyjmować w sobotę pieniądze?

— Marka polska to także pieniądz? — odpowiedział spokojnie rabin.

— Rabinie! W tej chwili spostrzegłem, że banknot jest fałszywy!

— Ja mu też udzieliłem fałszywej rady — rzekł jeszcze spokojniej rabin.

„Szczutek".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).